

PANIE NAUCZ NAS MODLIĆ SIĘ

Dzisiejsze spotkanie z trudnymi kartami Biblii – z Ewangeliami, nosi tytuł: „Panie naucz nas modlić się” (Łk 11,2). Jest to prośba, którą uczniowie kierują do Jezusa, widząc Go modlącego się. Zapisze św. Łukasz: „Gdy Jezus trwał na modlitwie w pewnym miejscu i ją skończył, powiedział do niego jeden z Jego uczniów: „Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów”. On zaś rzekł im: „Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech będzie uświęcone Twoje imię. Niech przyjdzie Twoje królestwo. Chleba naszego niezbędnego dawaj nam każdego dnia. I przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto wobec nas popełnia winę, i nie poddawaj nas próbie!”

Na samym początku trzeba nam zauważyć, iż Ewangelię według św. Łukasza można nazwać Ewangelią modlitwy. Od samego bowiem jej początku, aż po ostatni przekaz relacjonujący wydarzenia, które miały miejsce po wniebowzięciu Jezusa, wszystko bez mała dokonuje się na modlitwie. Stąd też rozpoczynające nasze dzisiejsze spotkanie stwierdzenie – Ewangelia według św. Łukasza – to Ewangelia modlitwy. Ewangelia modlitwy i niezwyklej uwagi Łukasza dla Jerozolimy – szczególnie dla jerozolimskiej Świątyni – dla miejsca szczególnej modlitwy – modlitwy w domu Bożym.

I tak wszystko – cała Ewangelia, rozpoczyna się od wydarzeń w świątyni jerozolimskiej. Tam przychodzi Zachariasz, by złożyć ofiarę kadzenia (Łk 1,9). Podczas składania tej ofiary – w świątyni, w czasie modlitwy – ukazuje się mu anioł Pański po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przerażony Zachariasz dowiadyuje się, iż jego modlitwa – jego prośby zostały wysłuchane przez Boga – będzie miał syna, który będzie oczekiwanym posłańcem, którego zadaniem będzie przygotowanie nadejścia oczekiwanego Mesjasza. Widzeniu Zachariasza towarzyszy lud, który modli się na zewnątrz. A zatem cała scena rozgrywa się pośród modlitwy. Znamiennym jest także, iż Zachariasz – choć całe widzenie dokonuje się w świątyni, dokonuje się niejako w dopowiedzi na modlitwę Zachariasza – on jednak nie potrafi uwierzyć. Imię Zachariasza znaczy – Pan Bóg pamięta. Bóg rzeczywiście pamiętał o Zachariaszu – pamiętał o Jego niedoli.... Zachariasz jednak, gdy doświadczył owego znaku Bożej pamięci przeraził się i pyta posłańca „Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku” (Łk 1,18). Ów brak wiary sprawia, że anioł Pański objawia wątpiącemu kapłanowi: „Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie” (Łk 1,19-20).

I rzeczywiście Zachariasz pozostaje niemy aż do radosnych narodzin jego pierworodnego syna, któremu tak żona Elżbieta jak i Zachariasz nadają imię Jan – Jan Chrzciciel.

Św. Łukasz zapisze, iż gdy wszyscy pytali Zachariasza jakie imię pragnie nadać swojemu synowi, ten zażądał tabliczki i napisał: „Jan będzie mu na imię” (Łk 1,63) i zaraz

dodaje Ewangelista: „A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga” (Łk 1,64). A zatem pierwsze słowa Zachariasza, gdy odzyskał mowę, to słowa modlitwy.

Można powiedzieć, iż Zachariasz w tajemnicy swojego milczenia, w tajemnicy ciszy odkrywa, co jest najważniejsze, co najważniejszego może powiedzieć – modlić się – wielbić Boga.

W ten sposób można spojrzeć także i na historię Maryi, która w tajemnicy zwiastowania, będąc zadziwioną niezwykłym przesłaniem anielskim, rozpoczyna niezwykłą medytację. Zastanawia się – medytuje, co znaczy orędzie które jej przekazuje anioł (Łk 1,29). Również gdy później Maryja przybywa do swojej krewnej Elżbiety – ta pełna radości i szczęścia z przybycia Bożej Matki wita ją – błogosławi, cieszy się z przybycia wybranki Najwyższego. Odpowiedzią zaś Maryi na jej słowa jest modlitwa uwielbienia: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, zbawicielu moim” (Łk 1,46). Również i kolejne wersety Ewangelii według św. Łukasza pokazują Maryję, uczniów Jezusa nade zaś wszystko samego Mistrza z Nazaretu modlących się.

Czy zatem można powiedzieć, iż temat modlitwy przenika całą Ewangelię Łukasza?

Tak. Modlitwa Jezusa jest stałym zwyczajem Mistrza z Nazaretu (Łk 5,16), przenika całe życie Jezusa. Modlitwa poprzedzała najważniejsze wydarzenia publicznej działalności Jezusa: chrzest w Jordanie (Łk 3,21), wybór Dwunastu (Łk 6,12), wyznanie Piotra (Łk 9,18), przemienienie na górze (Łk 9,29), a także śmierć Jezusa na krzyżu (Łk 23,34.46). Modlitwa łączy się z posłannictwem Jezusa i wskazuje na Jego zażyłą więź z Ojcem.

Stąd też w jedenastym rozdziale uczniowie widząc modlącego się Mistrza proszą Go – „Panie naucz nas modlić się”.

Przekazana przez św. Łukasza prośba jest dla nas niezwykle ważna. Podkreśla bowiem nie tylko ważność modlitwy, nie tylko mówi o konieczności modlitwy, nie tylko wreszcie uczy nas pięknej modlitwy Ojcze nasz, ale ukazuje także uczniów, którzy proszą Jezusa, by Ten nauczył ich modlitwy.

A zatem – wzorem uczniów – mamy prosić Jezusa – Panie naucz nas modlić się.

Każdy z nas winien być Jego uczniem. Każdy z nas winien naśladować Jezusa, jak również i tych, których On wybrał, którzy są dla nas wzorcami. A zatem winniśmy nieustannie się modlić, ale także winniśmy za Jego uczniami wołać – „Panie naucz nas modlić się”.

Modlitwa Ojcze nasz, której Jezus nauczył swoich uczniów, znajduje się w Ewangelii wg św. Mateusza (Mt 6,8-13) oraz w Ewangelii wg św. Łukasza (Łk 11,1-4). Między tymi dwoma tekstami jest bardzo wiele znaczących różnic.

Rzeczywiście modlitwę Ojcze nasz przekazują dwie Ewangelie i to w dwóch różnych wersjach. Od razu zaznaczyć trzeba, jak uznaje większość badaczy, iż św. Mateusz

i św. Łukasz nie widzieli swoich dzieł – nie korzystali ze swoich Ewangelii – tak jak korzystali np. z Ewangelii wg św. Marka.

Patrząc na tekst Modlitwy Ojcze nasz w Ewangelii Mateusza i Łukasza widać zupełnie odmienny kontekst – okoliczności, w których Jezus uczy uczniów modlitwy. W Ewangelii wg św. Mateusza dzieje się to bezpośrednio po wskazaniach dotyczących dawania jałmużny, modlitwy i postu. Modlitwa ta podana jest w ramach Kazania na Górze. Inaczej jest w przekazie według św. Łukasza. Nauka modlitwy bowiem poprzedzona jest długą modlitwą samego Jezusa. Widząc modlącego się Mistrza uczniowie proszą oni Go, by nauczył ich modlić się. Łukasz wspomina jakiś dzień, w którym Jezus trwał na modlitwie. Nie podaje dokładnie gdzie to było. Podkreśla jedynie, iż widok przebywającego na modlitwie Jezusa zachęcił uczniów do naśladowania Go. Stąd też prośba: „Panie, naucz nas się modlić”.

Różne są także długości tych modlitw.

Rzeczywiście, tekst modlitwy Ojcze nasz w przekazie św. Łukasza jest dużo krótszy. Autor Trzeciej Ewangelii rozpoczyna tę modlitwę krótkim wezwaniem „Ojcze”, podczas gdy w przekazie św. Mateusza brzmi: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie” (Mt 6,9). Nieobecne w tekście św. Łukasza są dwie prośby, które zapisuje św. Mateusz: „Niech Twoja wola spełnia się zarówno w niebie, jak i na ziemi” oraz „Ale nas zachowaj od złego”. Również w prośbach, które przekazali obaj ewangeliści, są dwie różnice. W prośbie o chleb powszedni według św. Mateusza Jezus uczy uczniów, by modlili się: „daj nam dzisiaj” (Mt 6,11), zaś w przekazie św. Łukasza czytamy „dawaj nam każdego dnia” (Łk 11,3). Wreszcie w prośbie o przebaczenie win św. Mateusz przekazuje: „I daruj nam nasze długi, jak i my darowaliśmy naszym dłużnikom” (Mt 6,12), zaś odpowiadająca prośba z Ewangelii św. Łukasz brzmi: „I przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto wobec nas popełnia winę” (Łk 11,4a).

Jak zatem rozumieć rozbieżności między przekazem św. Mateusza i św. Łukasza? Jakiej modlitwy nauczył uczniów Jezus? Czy możemy odtworzyć ją, a może Jezus uczył kilka razy uczniów tej modlitwy – stąd te różnice.

W historii egzegezy proponowano kilka rozwiązań powstania różnic w obu wersjach modlitwy Ojcze nasz:

W opinii pochodzących od Orygenesusa, opinii, która miała swych zwolenników do czasów średniowiecznych, Jezus dwa razy nauczył modlitwy Ojcze nasz swoich uczniów i to w dwóch odmiennych wersjach. Stąd też dwie wersje tej modlitwy. obrońcy jednak tej teorii nie potrafią wyjaśnić, dlaczego Jezus tak uczynił i dlaczego w dwóch różnych wersjach nauczył jej swoich uczniów.

Inni komentatorzy chcąc wyjaśnić różnicę między przekazem św. Mateusza a Ewangelią wg św. Łukasza wskazują, iż Ewangelista Mateusz zachował pierwotną wersję modlitwy, zaś autor Trzeciej Ewangelii – św. Łukasz, znając tę mateuszową wersję – dokonał jej skrócenia. W czasach patrystycznych opinii tej bronił szczególnie św. Augustyn, który wskazywał, iż św. Łukasz pominął trzecią prośbę z wersji Mateusza, ponieważ jest ona powtórzeniem dwóch poprzednich. Podobnie też usunął prośbę ostat-

nią, ponieważ jest ona jedynie rozwinięciem prośby szóstej. Znamiennym jest, iż opinia ta ma swych zwolenników również i dzisiaj. Komentatorzy uznający ten pogląd wskazują, iż wersja Mateuszowa Jezusowej modlitwy Ojcze nasz stała się oficjalną modlitwą Kościoła. Uważają, że gdyby wersja pochodząca od Jezusa była krótsza, to z całą pewnością chrześcijanie I wieku nie przyjęliby późniejszych dodatków pochodzących od samych apostołów. Za wiarygodnością tej hipotezy przemawia fakt, że słownictwo modlitwy Ojcze nasz w przekazie Ewangelii św. Mateusza jest bardziej pierwotne niż w tekście św. Łukasza.

A zatem św. Łukasz dokonałby zmian w tekście modlitwy. Z czego by te zmiany wynikały? Czym byłyby powodowane?

W opinii komentatorów uznających pierwotność tekstu zamieszczonego w Ewangelii wg św. Mateusza zmiany wprowadzone przez św. Łukasza wskazywałyby na próbę dostosowania tekstu semickiego do mentalności środowiska hellenistycznego. Pamiętać bowiem trzeba, że św. Łukasz swój przekaz kieruje do ludzi świata hellenistycznego. Czy jednak św. Łukasz – który w założeniu chciał zbadać wszystko i dokładnie opisać (zob. Łk 1,1-4), dokonywałby zamierzonych opuszczeń i zmian? Wydaje się mi to wątpliwe.

A zatem możliwym i bardziej prawdopodobnym jest, iż to św. Łukasz zachował pierwotne brzmienie modlitwy Ojcze nasz?

Tak, są także opinie wskazujące, iż to św. Łukasz zachował pierwotną wersję modlitwy, zaś św. Mateusz – wspólnota mateuszowa, korzystając z tego przekazu który stał u podstaw relacji św. Łukasza, dokonała dostosowania – poszerzenia tej wersji. Takie działanie mogłoby być podyktowane potrzebami liturgicznymi wspólnoty mateuszowej – kościoła palestyńskiego. Ta wersja przekazana przez św. Mateusza, znalazła się także w najstarszym piśmie pozakanonicznym z czasów apostołskich w Didache (zob. Didache 8,2), stając się oficjalną modlitwą Kościoła. Opinia ta została rozwinięta w XIX wieku i swoich zwolenników ma po dzień dzisiejszy. Argumentem za takim rozwiązaniem jest kontekst nauczania Modlitwy Pańskiej, który w wersji Łukasza (Łk 11,1) jest bardziej prawdopodobny i wydaje się bardziej odpowiadać historycznej sytuacji, istniejącą w różnych ówczesnych szkołach. Trudno bowiem uznać, iż Łukasz usuwałby z modlitwy przekazanej przez Jezusa jakieś zdania, które uważał za niezrozumiałe czy trudne do przyjęcia przez jego wspólnotę – przez ludzi kultury hellenistycznej.

A zatem modlitwa przekazana przez św. Mateusza byłaby w pewnej mierze dziełem św. Mateusza – można powiedzieć: pełniejszym odczytaniem zamysłu Jezusa przez redaktora Ewangelii wg św. Mateusza.

Opinia taka wydaje się być prawomocna. Warto zwrócić uwagę, iż modlitwa Ojcze nasz przekazana przez św. Mateusza jest dojrzałym utworem poezji hebrajskiej. Redaktor który ją spisał bez wątpienia był poetą o dużym smaku literackim, poczuciu estetyki. Modlitwa Ojcze nasz w Ewangelii wg św. Mateusza jest pięknym poematem, składającym się z dwóch pięciowersowych strof. Wydaje się, iż ewangelista dopracował literacko wygłoszony przez Jezusa krótki tekst. Ten właśnie tekst przyjął się

w liturgii pierwotnego Kościoła palestyńskiego (gdzie działał Mateusz) ze względu na jego walory artystyczne, których brakuje prostej wersji z Ewangelii św. Łukasza. Później tekst ten został przyjęty przez wszystkie wspólnoty Kościoła powszechnego ze względu na silny wpływ Kościoła jerozolimskiego (uznawanego za macierzysty) na inne gminy chrześcijańskie.

Jest też możliwą do uznania opinia, iż św. Mateusz i św. Łukasz utrwalili na piśmie dwie odmienne tradycje ustne, pielęgnowane we wspólnocie Kościoła pierwotnego, w której każdy z nich działał.

Czy zatem możemy odtworzyć przebieg wydarzeń – czas od nauczania modlitwy Ojcie nasz przez Jezusa do spisania tekstu przez Ewangelistów?

Okoliczności w których Jezus nauczył swych uczniów modlitwy, wydają się być najbardziej wiarygodne w przekazie św. Łukasza: „Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów»” (Łk 11,1). Na tę prośbę Jezus uczy uczniów modlitwy. Najprawdopodobniej Mistrz z Nazaretu nauczył uczniów modlitwy w języku hebrajskim. Żydzi bowiem, chociaż na co dzień posługiwali się językiem aramejskim, to jednak codzienne modlitwy odmawiali w języku dla nich świętym, w języku hebrajskim. Wydaje się, iż uczniowie przejęli modlitwę nauczoną przez Jezusa i dołączyli do innych odmawianych do tamtej pory modlitw, wśród których były psalmy, hymny, czy błogosławieństwa towarzyszące różnym okolicznościom życia.

Później, po wydarzeniach paschalnych, po zesłaniu Ducha Świętego, apostołowie zaczęli organizować religijne życie swej wspólnoty. Modlitwa Ojcie nasz znalazła się w centrum praktyk modlitewnych. Wydaje się, iż na tym etapie modlitwa ta była krótsza od tej przekazanej przez św. Mateusza (Mt 6,9-13). Trudno jednak dziś odtworzyć dokładnie jej brzmienie.

Historia modlitwy przekazanej przez św. Łukasza swoje korzenie wydaje się mieć we wspólnocie kościoła antiocheńskiego. Gdy bowiem powstała silna wspólnota w Antiochii Syryjskiej, jej głównym ewangelizatorem był Barnaba (Dz 11,22), który był świadkiem publicznej działalności Jezusa. On też głosząc Dobrą Nowinę przekazał antiocheńskiej wspólnocie modlitwę Ojcie nasz. Jest bardzo prawdopodobne, że właśnie wtedy – być może uczynił to sam Barnaba – przetłumaczono modlitwę Ojcie nasz na język grecki i dostosowano ją do mentalności środowiska helleńskiego. W takiej właśnie postaci modlitwę tą przejął Łukasz i umieścił w Ewangelii. Ten właśnie tekst mamy w jedenastym rozdziale Ewangelii św. Łukasza.

A przekaz modlitwy Ojcie nasz w Ewangelii według św. Mateusza?

Najprawdopodobniej w tym samym czasie we wspólnocie kościoła palestyńskiego, niezależnie od wspólnoty antiocheńskiej, rozwinięto pierwotną modlitwę Jezusa, dodając do niej prośby w duchu nauki, w duchu wskazań Jezusa. Modlitwa Ojcie nasz bowiem, w przekazie św. Mateusza, streszcza najważniejsze idee Ewangelii Jezusa Chrystusa. W tej postaci modlitwa ta była obecna w tradycji kościoła palestyńskiego, w tej postaci została przejęta i włączona do Ewangelii wg św. Mateusza, w tej też po-

staci modlitwa ta została przyjęta do liturgii przez poszczególne Kościoły, do których docierało dzieła Mateusza.

Krótszy tekst modlitwy Ojcie nasz przekazany przez św. Łukasza, ma jednak niezwykle harmonijną budowę.

Przekazana przez św. Łukasza modlitwa Ojcie nasz posiada bardzo jasną budowę:

Okoliczności nauczenia modlitwy (ww. 1-2a);

Wezwanie do Boga: Ojcie (w. 2b);

Dwie prośby dotyczące rzeczywistości Bożej (w. 2cd);

Jedna prośba dotycząca materialnych spraw człowieka (w. 3);

Dwie prośby dotyczące duchowych spraw człowieka (w. 4).

A zatem po krótkim wezwaniu „Ojcie”, otwierającym modlitwę, następuje pięć prośb. W ramach nich można dostrzec logikę i symetrię. Najpierw znajdują się w niej życzenia pod adresem Boga Ojca, potem zaś następują prośby odnoszące się do materialnych i duchowych potrzeb człowieka.

Modlitwę Ojcie nasz w Ewangelii wg św. Łukasza można określić mianem hymnu. Można w niej zauważyć analogie z dwiema żydowskimi modlitwami, odmawianymi w czasie liturgii synagoidalnej. Pierwszą z nich jest Osiemnaście błogosławieństw – jak sama nazwa wskazuje, zawiera ona 18 wezwań, mających charakter błogosławieństwa połączonego z prośbą. Znamiennym jest, iż dwa z nich zawierają skierowane do Boga wezwanie „Ojcie nasz”. Drugą z modlitw podobnych do modlitwy Ojcie nasz jest modlitwa Qaddisz, której treścią jest wychwalanie imienia Bożego. Być może modlitwy te stanowiły wzór dla modlitwy Ojcie nasz, choć pamiętać trzeba, iż ich treść różni się od modlitwy przekazanej przez Jezusa. Stąd też bardziej zasadnym jest mówienie nie tyle o genealogii co raczej o pewnych analogiach – podobieństwach między tymi tekstami.

Modlitwa Ojcie nasz uświadamia nam, iż jesteśmy członkami jednej wielkiej rodziny dzieci Bożych.

Tak. Przekazując modlitwę Ojcie nasz swoim uczniom Jezus pragnął nauczyć synowskiego, pełnego ufności stosunku do Boga Ojca. Modlitwa Ojcie nasz jest modlitwą rodziny ludzkiej, modlitwą apostołską, społeczną. Modlitwa dana Kościołowi przez Jezusa uczy także właściwej hierarchii wartości. Podkreśla, iż najważniejsze są sprawy duchowe, związane z życiem wiecznym w królestwie Ojca. Problemy materialne są także oczywiście ważne. Jezus ich nie pomija i o nich nie zapomina, ale nie mogą one zdominować życia ludzkiego i nie mogą przesłonić tego, co jest naprawdę ważne. Dlatego ucząc prośby o chleb, Jezus ukazuje w jego symbolu wszystko, co oczywiście jest niezbędne w życiu na ziemi. Prośba ta nawiązuje do myśli starotestamentalnego mędrca modlącego się do Boga: „pozволь, bym jadł chleb niezbędny, i spraw, że-bym będąc syty, nie dopuścił się zdrady i nie mówił: «Kim jest Pan», oraz bym w nędzy nie zaczął kraść i nie znieważał imienia mojego Boga” (Prz 30,8-9). Przyjmując

to, co konieczne do podtrzymania życia, człowiek musi wznieść się ku wartościom wyższym, dającym prawdziwe szczęście i radość.

Pytanie: Które Ewangelie przekazują tekst modlitwy Ojciec nasz?